

Michał Bilewicz

### **Nowa skrajna prawica**

**Na naszych oczach zmienia się oblicze skrajnej prawicy - dziś radykalna prawica to skrajny liberalizm i brutalna, niczym nieskrępowana mowa nienawiści. Twarzą tej prawicy jest Janusz Korwin-Mikke**

Krótkie wystąpienie Janusza Korwin--Mikkego w czasie debaty plenarnej Parlamentu Europejskiego (16 lipca) wzbudziło bardzo gorące reakcje - znacznie silniejsze niż na wypowiedane wcześniej na tym forum słowa innych przedstawicieli skrajnie prawicowych partii, takich jak francuski Front Narodowy, niemiecka NPD czy grecki Złoty Świt.

Lider polskiego Kongresu Nowej Prawicy w ciągu minuty zdążył uderzyć w dwie podstawowe wartości europejskiego ładu politycznego - zasadę solidarności, która wyraża się prawem Europejczyków do zrzeszania się i ochrony swoich praw pracowniczych w związkach zawodowych, oraz zasadę niedyskryminacji, czyli ochrony mniejszości przed nierównym traktowaniem oraz agresją fizyczną i werbalną. Używając mowy nienawiści na forum plenarnym Parlamentu Europejskiego oraz podważając prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych, Janusz Korwin-Mikke naruszył konstytucyjne wartości, na których opiera się dzisiejsza Europa.

Wypowiedź Korwin-Mikkego pewnie się spotka z potępieniem większości znaczących sił politycznych, zarówno w Europie, jak i w Polsce. Ale jednocześnie poparcie dla jego formacji może wzrosnąć, gdyż nienawistny język i skrajnie antyspołeczny program ekonomiczny mają poważne poparcie w społeczeństwie i zdają się znamionować nowe oblicze europejskiej skrajnej prawicy. W tym sensie wystąpienie lidera Kongresu Nowej Prawicy jest przejawem znacznie szerszego procesu, wartego dokładniejszej analizy. Myślę, że 16 lipca - po wystąpieniu Korwin-Mikkego - Europa zrozumiała to, na co zdają się wskazywać liczne badania społeczne.

Dotychczasowe psychologiczne badania problemu skrajnej prawicy w Europie zwracały uwagę na specyficzny rys osobowości osób głoszących na tego typu formacje. Psychologowie pisali zwykle o prawicowym autorytaryzmie - czyli połączeniu uległości wobec silnej władzy, konwencjonalizmu (postępowania zgodnie z normami, dążenia do porządku) oraz agresji (w tym wypadku: karania osób naruszających normy). Osoby takie były zwykle lękowe i postrzegały świat jako niebezpieczny. Silna władza i normy miały uchronić jednostkę przed zagrożeniami nowoczesności.

Badania wielokrotnie wskazywały, że to osoby autorytarne były najbardziej uprzedzone wobec imigrantów i najchętniej głosowały na partie skrajnie prawicowe. Partie skrajnie prawicowe z kolei eksponowały w swoich postulatach kwestie porządku, silnego państwa i kar dla osób naruszających normy. Prawica rozbudzała też lęki społeczne - przekonując, że nowoczesność zagraża podstawowym wartościom. Tradycyjnym elektoratem partii prawicowych były osoby starsze i gorzej wykształcone - to wśród nich badania wykazywały najwyższy poziom autorytaryzmu i uprzedzeń. Wielu analityków spodziewało się, że lata

kryzysu - w których sporo ludzi traci poczucie kontroli nad własnym losem - będą triumfem autorytaryzmu jako światopoglądu. Tak się jednak nie stało.

Psychologowie polityczni zwracają uwagę, że oprócz autorytaryzmu istnieje jeszcze inny typ osobowości odpowiedzialny za uprzedzenia - jest to tzw. orientacja na dominację społeczną, czyli umiłowanie hierarchii społecznych. Osoby hierarchiczne postrzegają świat jako dżunglę, w której wygrywa najsilniejszy. Ich ulubionym systemem ekonomicznym jest nieskrępowany liberalizm pozbawiony jakichkolwiek osłon socjalnych. Uprzedzenia osób o światopoglądzie hierarchicznym są zwykle wymierzone w imigrantów oraz w przedstawicieli wszelkich grup domagających się wsparcia finansowego, ochrony czy rekompensat. Grupy mniejszościowe mają "znać swoje miejsce", albowiem nie dominują liczebnie i materialnie nad większością.

Osoby hierarchiczne nie zastanawiają się nad źródłami swojej dominacji. Co więcej - nawet gdy ich sytuacja jest niekorzystna, gotowe są się utożsamiać z dominującymi elitami. Amerykański psycholog społeczny John Jost w wielu badaniach zauważył, że osoby o niskim statusie społecznym są gotowe popierać system, który uniemożliwia im awans. Osoby takie żyją iluzją merytokracji - wierzą, że porządnie zmywając naczynia w sieciowym barze, mają szansę trafić do zarządu firmy. Wierzą też, że osoby majątne zasłużyły na swoje sukcesy, a biedni i wykluczeni są też w gruncie rzeczy szczęśliwi, o ile tylko nie walczą o swoje prawa. Taki światopogląd uaktywnia się w czasach kryzysu, gdy całość systemu jest poważnie zagrożona.

Prowadzone przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami i Fundację Batorego badania nad mową nienawiści pokazały zaskakujący profil osób akceptujących obrażanie osób czarnoskórych, homoseksualnych, Żydów czy Romów.

O ile "prawicowi autorytaryści" uważali obrażanie tych osób za niedopuszczalne i domagali się karania tego typu wypowiedzi, o tyle osoby hierarchiczne zdecydowanie optowały za dopuszczeniem mowy nienawiści w życiu publicznym. Nie widziały też niczego złego w obrażaniu geja czy Żyda. Hierarchiczny profil osobowości łączył się z poparciem mowy nienawiści głównie u młodzieży. Młodzi Polacy o takim światopoglądzie reagowali entuzjazmem na mowę nienawiści w znacznie większym stopniu niż ich rodzice. Nazywanie orientacji homoseksualnej "wynaturzeniem", osoby czarnoskórej "małpą", Roma "brudasem", a Żyda "wszarzem" nie wzbudzało ich sprzeciwu. To przecież mniejszości, więc po co je chronić? Obrażając, można sobie poprawić samopoczucie - w końcu to my, silniejsi i liczniejsi, tutaj rządzymy.

Politycy prawicowi coraz częściej odpowiadają na psychologiczne potrzeby młodego pokolenia wyborców. Proces ten jest zauważalny w całej Europie. Tradycyjna prawica walcząca o silne narodowe państwo opiekuńcze i opierająca się na starszych, słabo wykształconych wyborcach zdaje się odchodzić do lamusa.

Zaskakujące badania profili wyborców węgierskich partii politycznych przeprowadzone przez Petera Kreka z Uniwersytetu im. Loránda Eötvösa wykazały, że niemal połowa osób

popierających skrajnie prawicowy Jobbik to osoby młode (w przedziale wiekowym 18-35 lat). Jobbik pod tym względem znacznie wyprzedza Fidesz czy socjaldemokratów.

Tradycyjny światopogląd? Nic podobnego. Wyborcy Jobbiku swobodniej i częściej korzystają z internetu niż wyborcy pozostałych partii, jest też wśród nich największa liczba ateistów.

Partia bezrobotnych i sfrustrowanych? Też niekoniecznie. Zwolennicy Jobbiku to głównie mężczyźni o stosunkowo wysokich zarobkach. Co ciekawe, jeśli chodzi o psychologiczne wartości, to dzisiejsi wyborcy skrajnej prawicy wcale nie hołdują wartościom tradycyjnym. Tym, co ich wyróżnia na tle innych partii, jest raczej fundamentalny brak zaufania do innych ludzi: głębokie przekonanie, że człowiek człowiekowi wilkiem. Władze Jobbiku zdają sobie sprawę z tych cech swoich wyborców i starają się dostosować swój wizerunek do zmieniającego się profilu psychologicznego europejskiej prawicy.

Profil wyborcy polskiego Kongresu Nowej Prawicy jest zresztą podobny - niemal trzy czwarte wyborców tej partii to mężczyźni, głównie osoby młode (niemal połowa wyborców nie przekroczyła 25. roku życia).

Janusz Korwin-Mikke, obrażając osoby czarnoskóre i domagając się ograniczenia praw związków zawodowych, uderza we wszelkie formy osłon społecznych - w normy chroniące mniejszości przed dyskryminacją rasową, w instytucje i prawa chroniące obywateli przed brutalnością gospodarki wolnorynkowej. Nie jest to jednak czcza gadanina nieodpowiedzialnego polityka.

W jednoninutowej wypowiedzi Korwin-Mikke wyłożył fundamenty nowego światopoglądu skrajnej prawicy. Jest to wizja świata, w którym nikt nikogo nie chroni. W którym wygrani biorą wszystko, a przegrani sekundują im w podziale łupów. Świata, w którym nikt nie ma prawa domagać się szacunku, a najsłabsi narażeni są na codzienną przemoc. Dlatego też europejska prawica z twarzą Korwin-Mikkego może się okazać znacznie niebezpieczniejsza niż stara prawica - bo o ile tradycyjnej prawicy nie udało się stworzyć w Europie upragnionego porządku autorytarnego, o tyle nowej prawicy może się udać destrukcja porządku społecznego chroniącego najsłabszych przed przemocą, wykluczeniem i dyskryminacją.

*Michał Bilewicz - wykładowca Wydziału Psychologii UW, kierownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW. Członek Rady Programowej Otwartej Rzeczypospolitej oraz członek zarządu Międzynarodowego Towarzystwa Psychologii Politycznej (ISPP)*

Dziękujemy Autorowi za zgodę na opublikowanie tego artykułu, który ukazał się w Gazecie Wyborczej 25 lipca 2014

[ [http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105405,16375348,Nowa\\_skraina\\_prawica.html](http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105405,16375348,Nowa_skraina_prawica.html) ]